



ADAM BULANDRA

## **MEŃCZYŻNA-AGRESOR – KOBIEȘA-OFIARA RZECZYWISTOŚĆ, KULTUROWY STEREOTYP A MOŹE NIEUNIKNIONY OBRAZ ZJAWISKA PRZEMOCY W RODZINIE?**

### **Wprowadzenie**

Zjawisko przemocy w rodzinie, niezwykle waŹki problem społeczny, staje się coraz bardziej zauważalny nie tylko w dyskursie kryminalnoprawnym, ale również w szerszym dyskursie społeczno-politycznym. Niestety, do jego omawiania i interpretacji dochodzi praktycznie wyłącznie w kontekście indywidualnej dewiacji, czy teŹ wąskiej patologii określonego środowiska społecznego. Praktycznie pomija się natomiast warstwę kulturową zjawiska, jakby zapominając, Źe pewne wzorce zachowań, w tym zachowań negatywnych, wypływają z uwarunkowań kultury i tradycji, z której dane społeczeństwo wyrasta i które kształtują indywidualne toŹsamości jednostek, te społeczeństwa tworzących. Świadomość taka tymczasem pozwoliłaby być moŹe wypracować lepsze metody zapobiegania zjawisku przemocy w rodzinie, gdyż przesunęłaby akcent z odpowiedzialności indywidualnej, leŹącej w sferze dewiacji, na wspólną odpowiedzialność za to, jakim społeczeństwem jesteśmy i jakie wzory w ramach tego społeczeństwa przekazujemy kolejnym pokoleniom. W artykule chciałbym zatem przyrŹeć się bliŹej tym teoriom, które upatrują Źródła przemocy w rodzinie w kulturowych tradycjach i wzorcach wpływających bezpośrednio z kultury, zastanawiając się jednocześnie skąd wypływa przekonanie, Źe to meŹczyŹni sŹ szczególnie predestynowani do stosowania przemocy i, na ile owo przekonanie znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości oraz, jakie sŹ tego konsekwencje dla funkcjonowania małych grup społecznych, takich jakimi sŹ rodziny.

Współcześnie, w sferze moŹliwych konsekwencji dla społecznego funkcjonowania jednostki doŹwiadczenie przemocy w rodzinie staje się jednym z najszerzej dyskutowanych i opisywanych problemów współczesnej kryminologii. Różnego rodzaju wieloletnie badania dowodzą, Źe zaburzenia w funkcjonowaniu rodziny, tak w ramach jej wewnętrznej struktury, jak i czynników zewnętrznych na nią oddziałujących stanowią silne czynniki ryzyka popełniania gwałtownych

przestępstw w późniejszym życiu, tak względem rodziny, jak też i względem ludzi obcych lub luźno znanych<sup>1</sup>.

W przeciwieństwie jednak do przemocy w relacjach zewnętrznych zjawisko przemocy, stosowanej względem członków własnej rodziny jest problemem niedocenianym tak w dyskursie politycznym, społecznym, jak i w samym prawie karnym. Jest to szczególnie zauważalne w relacjach medialnych dotyczących różnych postaci przemocy, w których rzadkie przypadki brutalnej przemocy spotykają się z jednoznacznym potępieniem i żądaniem wygórowanych kar, podczas gdy przypadki przemocy w rodzinie nie zasługują na podobną uwagę i nie zyskują takiej ważkości.

Jednym z możliwych wytłumaczeń takiego rozłożenia akcentów w społecznym postrzeganiu szkodliwości przemocy jest odwołanie się do ukształtowanej w kulturze pozycji rodziny, a w zasadzie jej patriarchalnego wzorca, który nakazuje dążenie do zachowania jedności tego środowiska i zapewnienia mu trwania, choćby wbrew indywidualnemu szczęściu poszczególnych jego członków. Rodzinie nadaje się przez to mistyczną moc, uświęconą sakramentalnymi (a więc nierozrywalnymi) przysięgami o religijnym rodowodzie, które zdaje się podtrzymywać również świecka tradycja. Stosunki wewnątrz tej grupy układa się przy tym w oparciu o reguły władzy i dominacji, o czym świadczą nawet zwroty językowe podporządkowujące kobiety mężczyznom (jak choćby: *pojąć za żonę*, etc.). Wydaje się, że nadawanie rodzinie takiego właśnie znaczenia kulturowego może rodzić przemoc w jej ramach. Na wstępie chciałbym zatem omówić charakter przemocy w rodzinie, aby następnie wyjaśnić pochodzenie tego zjawiska przez odwołanie się do poziomu kultury.

Pojęcie przemocy w rodzinie jest konstruowane z różnego rodzaju norm zawartych tak w systemie prawa karnego, jak i w ustawach z zakresu pomocy społecznej. Wydaje się, że w obecnym stanie prawnym obowiązującą służby państwowe, odpowiedzialne za zapobieganie i zwalczanie tego zjawiska jest definicja zawarta w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, którą można streścić w następującej formule, stanowiącej, że jest to

„jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste małżonka, wstępnego, zstępnego, rodzeństwa, powinowatego w tej samej linii lub stopniu, osoby pozostającej w stosunku przysposobienia oraz jej małżonka, a także osoby pozostającej we wspólnym pożyciu lub innej osoby wspólnie gospodarującej i zamieszkującej,

---

<sup>1</sup> S. Jones, *Understanding Violent Crime*, Philadelphia 2000, s. 112; J.G. Johnson, E. Smailes, P. Cohen, S. Kasen, J.S. Brook, *Antisocial Parental Behavior, Problematic Parenting and Aggressive Offspring Behavior During Adulthood. A 25-Year Longitudinal Investigation*, „British Journal of Criminology” 2004, nr 44, s. 915–930; D.P. Farrington, J.D. Hawkins, *Predicting Participation, Early Onset and Later Persistence in Officially Recorded Offending*, „Criminal Behavior and Mental Health” 1991, nr 1 s. 1–33; D.P. Farrington, *Human Development and Criminal Careers*, [w:] *Oxford Handbook of Criminology*, red. M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner, Oxford 1994; D.P. Farrington, *Multiple Risk Factors for Multiple Problem Violent Boys*, [w:] R.R. Corrado, R. Roesch, S.D. Hart, J.K. Gierowski, *Multi-Problem Violent Youth. A Foundation for Comparative Research on Needs, Interventions and Outcomes*, Amsterdam–Berlin–Oxford–Tokyo–Washington 2002, s. 23–33; D.P. Farrington, S. Lambert, D.J. West, *Criminal Careers of Two Generations of Family Members in the Cambridge Study in Delinquent Development*, „Studies on Crime and Crime Prevention” 1998, nr 7 (1), s. 85–106; D.P. Farrington, *Early Predictors of Adolescent Aggression and Adult Violence*, „Violence and Victims”, z. 4, nr 2, s. 79–100.

w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą<sup>2</sup>.

Z przytoczonej formuły wynika, że jest to definicja tyleż szeroka, co w znacznym stopniu niejasna, a zatem moim zdaniem nie spełniająca wymogu dookreśloności czynu zabronionego zagrożonego sankcją karną. Wymaga ona nadto, w ramach jej stosowania, odwoływania się do różnorodnych tradycji prawnych, wikłania się w obiektywizację subiektywnych spostrzeżeń, co biorąc pod uwagę charakter służb i organów odpowiedzialnych za wykonywanie zadań ustawowych w zakresie przeciwdziałania temu problemowi czyni skuteczność zapobiegania czy zwalczania zjawiska problematycznym. Słuszność mają zatem ci, którzy wątpią w efektywne przełożenie wprowadzanych regulacji prawnych na stosunki w ramach rzeczywistości społecznej. Abstrahując od powyższego, ustawa, choć „zrodzona w bólach” i przy silnym sprzeciwie środowisk konserwatywnych, co także ma swoje kulturowe uzasadnienie, stanowiła niewątpliwie krok naprzód choćby w symbolicznym napiętnowaniu zjawiska i jego konceptualizacji przez uszczegółowienie. Dotychczasowa formuła art. 207 § 1 kodeksu karnego, stwierdzającego, że kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 – pozostawiała definicję jej poszczególnych znamion doktrynie oraz orzecznictwu, a te częstokroć były aż nadto uwikłane w patriarchalne zależności oparte na męskiej dominacji. Przykładem takiego uwikłania może być choćby fragment komentarza do kodeksu karnego, w którym aprobuje się pogląd o dopuszczalności istnienia błędu co do jednego ze znamion zgwałcenia w stosunku do sprawców, którzy opór ofiary postrzegają jako element swoistej „gry pozorów”, wymagany ze względu na kulturowo określone role płciowe społeczeństwa, w którym wyrosli<sup>3</sup>.

Jak zatem widać, postrzeganie i definiowanie zjawiska przemocy w rodzinie jest w sposób znaczący uwikłane w tradycję kulturową, w ramach której powstaje. Interpretacja zjawiska oraz jego zakres definicyjny wpływa z kolei na rozmiar problemu i liczbę czynów, które są określane jako akty przemocy w rodzinie. W tym sensie prawne formy zachowań uznawane w Szwecji za ewidentną przemoc, w kulturach bliskowschodnich będą uznawane za naturalne zachowania, wynikające z przypisanych danej płci ról społecznych. Nawet w ramach tego samego państwa interpretacja określonego przypadku może być skrajnie różna. Przestępstwo *per se* nie istnieje bowiem jako byt obiektywny, lecz „staje się” w procesie reinterpretacji spo-

---

<sup>2</sup> Dz.U. z 2005 r., nr 180, poz. 1493, z późn. zm.; definicja jest autorską parafrazą definicji ujętej w art. 2 pkt 2 ustawy, ukutą przez inkorporację odwołań do znaczenia osoby najbliższej w ujęciu ustawy kodeks karny.

<sup>3</sup> M. Rodzyńkiewicz, *Znamiona określające typ czynu zabronionego z art. 197 k.k.*, [w:] G. Bogdan, K. Buchała, et al., *Kodeks karny. Część Szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu Karnego*, red. A. Zoll, Zakamycze 1999, s. 516–517.

lecznych zachowań w ramach reakcji na nie i przy przekroczeniu granicy tolerancji podług demarkacyjnej linii akceptacji<sup>4</sup>.

Opisane pokrótce problemy interpretacyjne wpływają jednak na znaczne rozbieżności w opisie zjawiska tak w wymiarze ilościowym, jak i jakościowym. Nie zmienia to faktu, że przemoc w rodzinie nie jest zjawiskiem marginalnym, lecz w dużej mierze powszechnym, dotykając tak dzieci, jak i dorosłych. W tym sensie można poczynić chyba trafne założenie, że w przebiegu linii życiowej każdy człowiek doświadczył jakiegoś aktu przemocy ze strony bliskich, zgodnie z przytoczoną wyżej definicją ustawową.

Przemoc w rodzinie można przy tym rozpatrywać na poziomie wertykalnym, a więc w relacjach międzypokoleniowych oraz horyzontalnym, w relacjach partnerskich lub rówieśniczych.

Stosowanie przemocy wobec dzieci przez ich opiekunów jest wielokrotnie w literaturze przedmiotu łączone z rozwojem postaw nacechowanych przemocą<sup>5</sup>. Nie jest to jednak czynnik rozstrzygający, a przynajmniej wymaga on pewnego rozciągnięcia w czasie i intensywności dla wywarcia efektu, jako że z różnorodnych badań wynika powszechność stosowania kar fizycznych w społeczeństwie<sup>6</sup>, natomiast nie przekłada się ona na poziom manifestowanych zachowań agresywnych poza środowiskiem rodzinnym. Przemoc partnerska odznacza się podobnymi zależnościami, aczkolwiek jest zjawiskiem rzadszym niż sprawowanie przemocą władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej. Opisanie zjawiska przemocy w rodzinie utrudnia jego niska postrzegalność. Co prawda jest to problem dyskutowany społecznie i badania opinii pokazują, że co piąta kobieta w Polsce przyznaje się do bycia ofiarą bicia, dwie piąte zna inne bite kobiety, a co piąta zna takich kobiet wiele<sup>7</sup>, to jednak prawdopodobieństwo wykrycia przypadku przemocy względem kobiety liczone jest w promilach (0,065% w pracy B. Gruszczyńskiej relacjonującej badania polskie i kanadyjskie)<sup>8</sup>.

---

<sup>4</sup> Por. D. Black, *Crime as social control*, [w:] *Towards a General Theory of Social Control: Selected Problems*, red. D. Black, New York 1984, t. 2, s. 1–27; S. Cohen, *Taking Decentralization Seriously: Values, Visions and Policies*, [w:] *Transcarceration: Essays in the Social Control*, red. J. Lowman, R. Menzies, T. Palys, Aldershot 1987; A. Kossowska, *Funkcjonowanie kontroli społecznej, analiza kryminologiczna*, Warszawa 1992; M. Borucka-Arctowa, *Problemy granic prawa*, [w:] *Problemy teorii i filozofii prawa*, red. H. Goszczyk, J. Malajczyk, A. Pieniążek, W. Skrzydło, Lublin 1985, s. 45–47.

<sup>5</sup> Zob. V. Ruchkin, *Family Impact on Youth Violence*, [w:] R.R. Corrado, R. Roesch, S.D. Hart, J.K. Gierowski, *op. cit.*, s. 105–111; L.R. Huesmann, L. D. Eron, M. M. Lefkowitz, L. O. Walder, *Stability of Aggression Over Time and Generations*, „*Development Psychology*” 1984, nr 20, s. 1120–1134, T. Hellbrügge, *Dyssocjalność we wczesnym dzieciństwie a zachowania przestępcze młodzieży*, [w:] *Dewiacje wśród młodzieży. Uwarunkowania i profilaktyka*, red. B. Urban, Kraków 2001, s. 21–27.

<sup>6</sup> B. Krahe, *Agresja*, Gdańsk 2005, s. 143–144; A. Frączek, *Studia nad uwarunkowaniami i regulacją agresji interpersonalnej*, Wrocław 1986, za: K. Kmiecik-Baran, *Młodzież i przemoc. Mechanizmy socjologiczno-psychologiczne*, Warszawa 1999, s. 25.

<sup>7</sup> *Przemoc i konflikty w domu*, Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (176), 7–10 stycznia 2005 roku, reprezentatywna próba losowa dorosłych mieszkańców Polski (N=1089), CBOS luty 2005, 13.01.2008, [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K\\_027\\_05.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_027_05.PDF).

<sup>8</sup> B. Gruszczyńska, *Przemoc wobec kobiet w Polsce. Aspekty prawnokryminologiczne*, Warszawa 2007, s. 119–120.

Jest to odsetek zatrważający, jeżeli weźmie się pod uwagę powyższe dane polskie i jeszcze bardziej alarmujące badania brytyjskie i amerykańskie, w których do doświadczania różnych form brutalnej przemocy przyznaje się ponad połowa kobiet, w tym przemocy seksualnej 59–67%<sup>9</sup>. W piśmiennictwie zaskakuje natomiast brak systematycznych badań nad problemem przemocy w rodzinie doświadczanej przez dorosłych mężczyzn. W tym zakresie również należałoby upatrywać wpływu czynników kulturowych. Degradujący osobowość charakter przemocy, patriarchalny układ społeczny wyznaczający mężczyznom określoną pozycję i rolę oraz funkcjonujący w jego ramach wzorzec męskości nie pozwala częstokroć mężczyznom na przyznawanie się do bycia ofiarą przemocy, a w szczególności przemocy ze strony kobiety.

Nie tylko jednak wstyd, czy duma wpływają na trudności z opisem skali zjawiska, lecz również określone mity i stereotypy na temat przemocy. Stereotypy te dotyczą tak pozycji i ról płciowych, jak i przyczyn i natury stosowanej przemocy. Ich funkcjonowanie i przetwarzanie utrudnia zapobieganie i zwalczanie zjawiska przemocy w ramach stosunków rodzinnych. O skali stereotypizacji zjawiska świadczą choćby różnorodne badania M. Kossa i współpracowników, w których wykazano, że mity dotyczące gwałtu i przemocy seksualnej zaburzają percepcję doświadczeń seksualnych o charakterze przemocy, nie pozwalając ich uznać za takie przez bardzo dużą liczbę badanych, co ma bezpośredni wpływ na zgłaszalność tego typu zdarzeń i kilkusetkrotne lub nawet tysiąckrotne zaniżanie oficjalnych statystyk zarejestrowanych zgwałceń<sup>10</sup>. Najpopularniejszym mitem związanym ze stosunkami rodzinnymi w kontekście zachowań intymnych jest wykluczenie sytuacji przemocy w seksualnych relacjach między małżonkami czy partnerami życiowymi. Mit ten, podobnie jak i inne są wytworem kultury i upowszechniają się przez transfer kulturowy w mniejszych środowiskach i grupach.

Badania naukowe podejmujące problematykę przemocy w rodzinie częściowo potwierdzają, częściowo zaprzeczają ukształtowanym stereotypom. Często też wnioski przeczące funkcjonującemu błędnemu przekonaniu o charakterze określonego zjawiska znajdują racjonalne uzasadnienie w sposobie funkcjonowania środowiska rodzinnego. I tak z badań wynika przykładowo, że to matka, a nie ojciec jest osobą najczęściej karzącą dziecko, w tym stosującą przemoc fizyczną<sup>11</sup>, jednakże wytłumaczenie tego fenomenu tkwi w ciężarze przypisanej jej dominującej roli jako głównej osoby sprawującej pieczę wychowawczą w większości polskich rodzin. W tym sensie przemoc stosowana przez ojców wydaje się być ostatnią instancją, do której odwołują się opiekunowie w sytuacji konfliktowej, wymagającej ukarania, i przybiera zwykle bardziej brutalną formę.

Postawy rodzicielskie różni również sfera deklaracji i praktyki, co dodatkowo może utrudniać badanie i wyjaśnianie zjawiska przemocy w rodzinie. Przykładowo z badań M. Heine wynika, że rodzice w zakresie postaw deklarują daleko posunięty permisywizm, zakładają-

<sup>9</sup> B. Krahe, *op. cit.*, s. 158–159, 178.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 177–179.

<sup>11</sup> K. Kmieciak-Baran, *Przemoc wobec dzieci – diagnoza i interwencja*, [w:] *Przemoc dzieci i młodzieży w perspektywie polskiej transformacji ustrojowej*, red. J. Papież, A. Płukis, Toruń 2000, s. 366 i n.

cy eliminację kar fizycznych z repertuaru sankcji przy jednoczesnym odwrotnym zachowaniu w praktyce. W przypadku matek okazało się ponadto, że występuje istotna statystycznie zbieżność między postawami oraz rzeczywistymi zachowaniami i wykształceniem badanych. Im było ono wyższe, tym większa tendencja do praktycznego i teoretycznego permissywizmu. W przypadku ojców nie zauważono żadnej takiej zależności, natomiast zaobserwowano na poziomie istotnym statystycznie rosnący wraz z wiekiem rygorizm w przejawianych postawach, natomiast nie miał on wpływu już na praktykę wychowania<sup>12</sup>. Szczególnie ten ostatni wniosek jest zgodny z patriarchalną tradycją, w której głowa rodziny z biegiem czasu przestaje potrzebować przemocy fizycznej dla egzekucji własnej władzy nad rodziną, natomiast kształtuje w sobie wewnętrzną postawę, która ma potwierdzić jej status. W tym sensie autorytet wynikający ze starszeństwa wydaje się być naturalną konsekwencją wartości kultywowanych w danym środowisku. Przemoc jest niezbędna wyłącznie w sytuacji, w której władza jest narzucana przez osobę pozbawioną naturalnych cech prestiżu społecznego i domaga się demarkacji wyraźnej różnicy i dystansu między stosującym przemoc, a ofiarą<sup>13</sup>.

Myśl ta prowadzi do istotnego wniosku, który niejako potwierdza stereotyp, że stosowanie przemocy jest cechą typowo męską. Nie oznacza to, iż kobiety nie stosują przemocy w rodzinie, ale w piśmiennictwie opisującym to zjawisko widoczne są wyraźne różnice tak co do charakteru, dynamiki, jak i racjonalizacji tego typu zachowań. Na podstawie metaanalizy badań wykazano, że przemoc kobiet i mężczyzn jest wyraźnie odmienna. Pozycja społeczna nie odgrywa zasadniczego znaczenia przy prawdopodobieństwie pokrzywdzenia, znaczenie ma natomiast wiek ofiar. Pokrzywdzonymi są zwykle młode kobiety, natomiast bicie w relacjach partnerskich trwa średnio od 6 do 7 lat. Bicie i maltretowanie jest sytuacją długotrwałą i powtarzalną, a intensywność zdarzeń waha się od jednego do kilku przypadków tygodniowo<sup>14</sup>. Prowadzi to wykształcenia się cyklu przemocy zwanego cyklem Eleonory Walker. Istotnym ogniwem tego cyklu jest wykształcany w jego ramach mechanizm wyuczonej nadziei, w którym kobieta oczekuje okresów poprawy i zainteresowania następujących po akcie ostrej przemocy i narastaniu napięcia<sup>15</sup>. Obecnie mechanizm ten ulega dalszej ewolucji prowadząc wręcz do uzależnienia się ofiary od oprawcy we wszelkich wymiarach funkcjonowania społecznego bez oczekiwania poprawy, czy polepszenia własnej pozycji.

Niezwykle ciekawe zestawienie różnic między przemocą kobiet i mężczyzn w relacjach intymnych zostało przedstawione w artykule Dobash i Dobash. Wykazali oni, że przemoc kobiet i mężczyzn jest zasadniczo tak samo powszechna. Mimo to istnieją zasadnicze różnice

---

<sup>12</sup> M. Heine, *Kary fizyczne w świadomości i praktyce wychowawczej rodziców*, [w:] *Agresja i przemoc we współczesnym świecie. Agresja i przemoc w instytucjach wychowawczych*, red. Z. Brańka, M. Szymański, Kraków 1998.

<sup>13</sup> K. Pospiszyl, *Elementy przemocy w rytuałach inicjacyjnych*, [w:] *Przemoc dzieci i młodzieży...*, s. 46–58.

<sup>14</sup> D. Rode, *Przemoc w rodzinie. Kobieta jako ofiara przemocy wewnątrzmałżeńskiej*, [w:] *Agresja i przemoc we współczesnym świecie...*, s. 125.

<sup>15</sup> L. Walker, *The Battered Women Syndrome*, New York 1984.

jakościowe różnicujące obie płcie. Przemoc wobec kobiet częściej wynika z potrzeby samoobrony niż jest samoczynnie inicjowana przez kobietę. Nie zmienia to faktu, że uprzednio stosowana przemoc kobiet często powoduje ich następne pokrzywdzenie. W sposób wyraźny przemoc kobiet i mężczyzn różnicuje częstotliwość jej doświadczania w przebiegu życiowym. Kobiety doświadczają jej od czterech do pięciu razy częściej niż mężczyźni, którzy z kolei bywają pokrzywdzeni incydentalnie lub okresowo. Są oni przy tym mniej skłonni do przyznawania się do doświadczeń tak stosowania, jak i bycia ofiarą przemocy. Niektóre formy przemocy powszechnie stosowane przez mężczyzn (np. seksualna dominacja, duszenie, demolowanie pomieszczeń) są praktycznie całkowicie obce kobietom, przemoc mężczyzn jest też brutalniejsza i prowadzi do poważniejszych obrażeń.

Kobiety i mężczyźni różni również reakcja na doświadczony akt przemocy. Kobiety odczuwały silny dyskomfort psychiczny, lęk i traumę, mężczyźni zaś reagowali obojętnością, zdziwieniem, rozbawieniem, a nawet podziwem, co świadczy o tym, że zwykła przemoc ze strony kobiet nie wyrządza im poważnej krzywdy. Mężczyźni zgadzają się także ze stereotypem o społecznie usankcjonowanej wyłączności mężczyzn w stosowaniu przemocy fizycznej. Przemoc kobiet z kolei, szczególnie ta o poważnym, zagrażającym życiu skutku jest zwykle konsekwencją odpowiedzi na długotrwałą sytuację maltretowania fizycznego<sup>16</sup>.

Dosyć zbieżne są tymczasem profile osób, które są ofiarami i sprawcami przemocy w relacjach partnerskich i rodzinie. I tak, kobiety dotknięte problemem przemocy, często:

- 1) mają o sobie niskie mniemanie;
- 2) wierzą we wszystkie mity dotyczące przemocy pomiędzy partnerami;
- 3) mają tradycyjne poglądy na temat rodziny, wierzą mocno w jedność rodziny i tradycyjne role przypisane kobiecie i mężczyźnie;
- 4) akceptują obarczenie ich odpowiedzialnością za czyny sprawcy przemocy;
- 5) zaprzeczają, że czują złość oraz, że żyją w poczuciu ciągłego strachu;
- 6) cierpią na nerwicę;
- 7) łagodzą spory i zabezpieczają poczucie bliskości z partnerem przez współżycie seksualne;
- 8) sądzą, że nikt nie jest w stanie im pomóc w rozwiązywaniu istniejących problemów.

Z kolei mężczyźni stosujący przemoc, często:

- 1) mają o sobie niskie mniemanie;
- 2) wierzą we wszystkie mity dotyczące przemocy między partnerami;
- 3) wyznają tradycyjne poglądy na temat dominacji mężczyzny w związku z kobietą i tradycyjnej roli męskiej w rodzinie;
- 4) obwiniają innych o swoje zachowanie;
- 5) są patologicznie zazdrośni;

---

<sup>16</sup> R.P. Dobash, R.E. Dobash, *Women's Violence to Men in Intimate Relationships. Working on a Puzzle*, „British Journal of Criminology” 2004, nr 44, s. 336.

- 6) przejawiają nerwowe reakcje na różne wydarzenia, podczas których nadużywają alkoholu lub stosują przemoc, aby je rozwiązać;
- 7) usiłują podnieść własne mniemanie o sobie przez aktywny seks jako akt agresji;
- 8) przeważnie nie wierzą, że stosowanie przez nich przemocy może nieść dla nich negatywne skutki<sup>17</sup>.

Wszystkie te cechy ulegają wykształceniu przez wychowanie w patriarchalnym porządku społecznym. Istnieją jednak jeszcze inne konsekwencje funkcjonowania ludzi w ramach patriarchalnej kultury, które prowadzą do utrwalenia się czynników sprzyjających ukształtowaniu się trwałej postawy akceptacji przemocy w relacji intymnej. Do tego rodzaju zmiennych należą: obawa przed samotnością i utratą stabilizacji życiowej, obawa przed odwetem ze strony partnera (odejście zwiększa prawdopodobieństwo zabójstwa o 75%), dążenie do utrzymania więzów rodzinnych, szczególnie ze względu na dzieci, wstyd, poczucie winy, przekonania religijne, presja rodziny, brak świadomości co do podmiotów niosących pomoc w takich wypadkach, indywidualne cechy charakteru powstrzymujące przed zwróceniem się o pomoc, brak wsparcia, a nawet beznadziejne poświęcenie<sup>18</sup>.

Wskazane wyżej czynniki należą do tych indywidualnych cech, czy też społecznych zależności, które są wzmacniane przez patriarchalną strukturę społeczną, wykształcającą u kobiet postawę bierności, uległości, posłuszeństwa<sup>19</sup>, a jednocześnie czyniącą ją wyłącznie odpowiedzialną za szczęście ogniska domowego, co utrudnia wyjście z roli matki i żony nawet w sytuacji realnego, regularnego i zintensyfikowanego pokrzywdzenia. Nobilitacja macierzyństwa jako podstawowej roli kobiety oraz jej bierności i podporządkowania mężczyźnie staje się samoistną przyczyną uwikłania w relację opartą na przemocy, a tym samym posiada rodowód kulturowy. W ten sposób dochodzimy do pytania o te zjawiska w kulturze, które ugruntowują przemoc w jej ramach.

Należy oczywiście brać pod uwagę, że ukształtowanie się postawy skłonnej do używania przemocy w relacjach międzyludzkich ma różnorodne źródła. Współcześnie łączy się predyspozycje biologiczne z typem ukształtowanej osobowości oraz wpływem czynników społecznych, w ten sposób, że czynniki psychologiczne i biologiczne kształtują się pod wpływem oddziaływania środowiska społecznego, w którym jednostka wyrasta. Dotyczy to w szczególności koncepcji odwołujących się do zaburzeń neurologicznych oraz teorii stresu<sup>20</sup>. Warto też wiedzieć, że samo wykształcenie się postawy gotowej do stosowania przemocy nie przekłada się automatycznie na tego rodzaju zachowania. Uruchomienie skryptów agresywnych nastę-

<sup>17</sup> A. Jabłoński-Chmielewska, M. Członkowska, *Przemoc w stosunku do kobiet*, [w:] *Przemoc i agresja jako zjawiska społeczne*, red. M. Bińczycka-Anholcer, Warszawa 2003, s. 307.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 308.

<sup>19</sup> A. Gajewska, *Hasło: feminizm*, Poznań 2008, s. 113.

<sup>20</sup> A.A. Pontius, *Neurological Aspects of Violence, Particularly in Youth*, [w:] R.R. Corrado., R. Roesch, S.D. Hart, J.K. Gierowski, *op. cit.*, s. 131; L. Berkowitz, *Affective Aggression: The Role of Stress, Pain, and Negative Affect*, [w:] *Human Aggression: Theories, Research and Implications for Social Policy*, red. R.G. Geen, E. Donnerstein, San Diego 1998, s. 49–72; J. Heitzman, *Stres w etiologii przestępstw agresywnych*, Kraków 2002, s. 56 i n., 166 i n., 245 i n.



puje zawsze w określonym układzie sytuacyjnym. Oba te czynniki, a zatem postawa i układ sytuacyjny, wyrastają dodatkowo z pewnego kontekstu kulturowego. Wydaje się, że najpowszechniejszym kulturowym źródłem przemocy jest męska dominacja oraz wynikający z niej patriarchalny układ społeczny, kształtujący układ ról, pozycji społecznych oraz wzorce zachowań i cech płciowych.

W literaturze feministycznej wyraźnie kształtuje się tendencja do postrzegania procesu wychowawczego jako elementu wdrażania mężczyzn do stosowania przemocy. Z całą pewnością naznaczony jest on silnie patriarchalnymi wzorcami płci, w których kobiety występują w podrzędnych rolach społecznych. Nie jest to jednak proces jednokierunkowo zdeterminowany. Jak wykazała Margaret Mead system nakazów, zakazów oraz norm wpajanych dziewczynom kształtuje jednocześnie osobowość ich męskich rówieśników<sup>21</sup>, co paradoksalnie przy dużej zmianie społecznej w pojmowaniu ról płciowych oraz przekształceniu kanonu oczekiwań względem chłopców i dziewcząt. Niestety, role płciowe narzucane są w procesie wychowawczym, a więc nie stanowią naturalnej konsekwencji różnic płciowych.

To przede wszystkim rodzice i nauczyciele projektują hierarchę płci na dzieci<sup>22</sup>. Jak wskazywała Simone de Beauvoir cechy typowo kobiece są wynikiem długotrwałego nagradzania bierności, niesamodzielności, kokieteryjności<sup>23</sup>. Jak zdaje się dalej sugerować ta myślicielka postępowi rodzice mają bardzo ograniczone szanse na wychowanie dzieci odmiennie od przyjętych powszechnie norm patriarchalnych, gdyż zarówno nauczyciele wraz z całą strukturą systemu szkolnictwa, jak i nawet pozostała część rodziny będą nieustannie niepokornym dzieciom, a także ich rodzicom uświadamiać, w jaki sposób powinni się zachowywać<sup>24</sup>. Procesem wychowawczym rządzi więc przemoc symboliczna, istniejąca dzięki szczególnemu typowi posłuszeństwa, którego zdominowany nie może wypowiedzieć dominującemu (i dominacji), gdyż myśląc o nim i o sobie oraz o łączących ich relacjach dysponuje narzędziem poznawania, które jest im wspólne, a które pośrednicząc w procesie wcielania dominacji – zarazem wprowadza tę relację jako naturalną (definicyjna naturalność ról i cech płciowych)<sup>25</sup>.

M. Foucault powiedziałaby, że proces ten wynika z „wytresowania” związanego z narzucaniem dominacji przez dyscyplinę i jest niezbywalną cechą sprawowania władzy opartej na wiedzy o indywidualnej jednostce i jej kategoryzacji. A jako że proces socjalizacji w większości wpisany jest w ramy zdyscyplinowania, to rządząca nim norma sprawia, iż większość społeczeństwa skłonna jest zgodnie z regułami konformizmu przyjmować narzuconą przez władzę kreację rzeczywistości jako element własnej tożsamości. Ów konformizm w środowiskach silnie spatriarchalizowanych niejako wtłacza mężczyzn w role skutkujące stosowaniem przez nich przemocy w relacjach rodzinnych.

<sup>21</sup> A. Gajewska, *Hasło...*, s. 111.

<sup>22</sup> A. Gajewska, *Reprodukowanie patriarchy*, [w:] *Formy przemocy w kulturze współczesnej*, red. H. Memzer, Poznań 2006, s. 161–166.

<sup>23</sup> S. Beauvoir de, *Druga płeć*, Warszawa 2003, s. 310–311.

<sup>24</sup> A. Gajewska, *Reprodukowanie...*, s. 169.

<sup>25</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja*, Warszawa 2006, s. 47.

Istnieje też jeszcze inne wytłumaczenie tego fenomenu. Badania oraz prace R. Connella<sup>26</sup>, J. Messerschmidta<sup>27</sup>, P. Bourgois<sup>28</sup> i J. Kerstena<sup>29</sup> wskazują, że dążenie, a właściwie przymus manifestacji archetypicznej męskości, przy zablokowaniu mechanizmów dowodzenia jej w normatywnie, czy kulturowo określony sposób, może się objawiać w różnych formach, w których stosowanie przemocy i dominacji jest jedną z naczelných.

S. Jones, dokonując metaanalizy badań wskazuje z kolei, że skala wiktyimizacji kobiet przemocą w społeczeństwie, także poza związkami intymnymi jest nieproporcjonalnie wysoka<sup>30</sup>. P. Bourdieu w swojej przełomowej pracy o męskiej dominacji wiąże ten fenomen z definiowaniem męskości jako opozycji do kobiecości. Męskość jest pojęciem wybitnie relacyjnym, skonstruowanym głównie dla innych mężczyzn, ale przeciw kobiecości – przeciw lękowi wzbudzanemu przez kobiecość – przede wszystkim kobiecość odnajdywaną w samym sobie<sup>31</sup>. Siła męskiego porządku wynika z tego, że obchodzi się on bez uzasadnienia, tzn. androcentryzm narzuca się swą neutralnością, nie wymagając dyskursywnej legitymacji. Honor kieruje myślami i praktykami, tak jak działająca bez mechanicznego przymusu siła („to jest silniejsze od niego”), zawiadując działaniami jako logiczna konieczność, ale nie reguła czy wynik racjonalnej kalkulacji („nie mógłby postąpić inaczej, nie sprzeciwiając się sobie”)<sup>32</sup>. W tym sensie patriarchalna struktura społeczeństwa wyzwala też mężczyzn spod odpowiedzialności za podejmowane działania, przesuając racjonalizację w kierunku rzekomo pozytywnych wartości. W rzeczywistości jednak obrona tych wartości służy za usprawiedliwienie ohydnych czynków. W tym sensie, mimo że honor jako wartość tworzy męskie przywileje, to stanowią one pułapkę, zwłaszcza w sytuacji ciągłego napięcia i stłumienia, potrafiących osiągnąć naprawdę absurdalne rozmiary, narzucając mężczyznom obowiązek każdorazowego potwierdzania własnej męskości. Bourdieu twierdzi, że honor mężczyzn jest odwrotnością honoru kobiet, który będąc związanym z wartością dziewictwa i wierności może podlegać tylko obronie lub utracie<sup>33</sup>.

Takie rozłożenie akcentów w definiowaniu podstawowych wartości patriarchalnej struktury społecznej prowadzi *de facto* do uprzedmiotowienia kobiety i traktowania jej jak „gadżetu”, własności.

Kobiecość niezależna, stanowiąc główne zagrożenie tak pojmowanej męskości prowadzi zatem do zaangażowania w przemoc – najczęściej legitymizowaną w postaci sportów walki, czy służbę w armii i innych formacjach paramilitarnych, ale też nielegitymizowaną – jako pochodną tej pierwszej. A że honor jest uczuciem doświadczanym w relacji z innymi, konieczność

---

<sup>26</sup> R.W. Connell, *Gender and Power*, Oxford 1987.

<sup>27</sup> J.W. Messerschmidt, *Masculinities and Crime*, Lanham 1993.

<sup>28</sup> P. Bourgois, *In Search of Respect: Selling Crack in El Barrio*, Cambridge 1996.

<sup>29</sup> J. Kersten, *Culture, masculinities and violence against women*, „British Journal of Criminology” 1996, nr 36 (3), s. 381–395.

<sup>30</sup> S. Jones, *op. cit.*, s. 99.

<sup>31</sup> P. Bourdieu, *op. cit.*, s. 67.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 67.

przemocy staje się elementem jego potwierdzenia i ochrony przed utratą twarzy i szacunku w ramach grupy społecznej – męskiej i patriarchalnej, w której dana osoba funkcjonuje.

Trzeba się zgodzić z A. Gajewską, że taka archetypiczna męskość to najczęstsze źródło przemocy względem kobiet, homofobii i niechęci do jakichkolwiek abberacji płciowości<sup>34</sup>. Im wzorzec męskości jest bliższy wartościom patriarchalnym, tym dobitniej kształtuje on zachowania skutkujące przemocą. Nie można się bowiem łudzić, że władza mężczyzn jest zbudowana na czymkolwiek innym, niż siła fizyczna, a ta jest powiązana całkowicie z przemocą i na niej się opiera.

Również J. Gilligan zwrócił uwagę, że przemoc jest problemem o silnym rytmie płciowym i jeśli dotyczy kobiet, to zazwyczaj na styku relacji pola władzy, a właściwie męskiej dominacji, która bezwzględnie je dławi. Stworzył on teorię wstydu jako zasadniczego źródła przemocy, zgodnie z którą patriarchalny kodeks honoru i wstydu niejako obliguje mężczyzn do stosowania przemocy. Kobieta, jako ofiara męskiej przemocy, doświadcza jej ze względu na wstyd, utratę honoru, czy godności subiektywnie odczuwaną przez mężczyznę, co powoduje ekspresję jego wrogości – odwrotnie proporcjonalną do siły bodźca awersyjnego<sup>35</sup>. Również kobieta, sprawca przemocy najczęściej staje się napastnikiem, przestępczynią broniąc własnej kobiecości przed męską dominacją i przemocą, bądź czyni to by sprostać narzuconym przez mężczyznę regułom lub wartościom, a zatem, aby mężczyźni, czy środowisku zdominowanym przez patriarchalne wzorce kulturowe zaimponować, zyskać respekt, dorównać mu<sup>36</sup>. Gilligan uważa zatem, że podstawowym wyzwaniem współczesności jest zerwanie związków między cywilizacją a patriachatem, co jest nieodzownym warunkiem ograniczania zjawiska przemocy. Zaprowadzenie nad przemocą zdaniem J. Gilligana wymaga przededefiniowania pojęć męskości i kobiecości.

Bardzo ciekawą teorię kulturowych wzorców przemocy stworzył również D. Gilmore, powiązując ją z mechanizmem kształtowania się mizoginii, jako specyficznego lęku mężczyzn przed kobietami. Wedle tej koncepcji socjalizowanie mężczyzn do tradycyjnych ról męskich może sprzyjać dążeniu przez nich do dominującej pozycji w rodzinie, a w przypadku trudności z jej osiągnięciem do stosowania przymusu i przemocy. Również kultywowanie maskulinizmu i konieczność sprostania takiemu wyidealizowanemu wzorcowi może sprzyjać konfliktowości i agresji w sytuacji ekspozycji sytuacyjnej, kwestionującej ten wzorzec, lub względem osób wyzwalających u mężczyzn tak zsocjalizowanych niepewność<sup>37</sup> (np. homoseksualiści, uwagi na temat sprawności seksualnej, atrybutów męskości).

Podobne zapatrywania opisał również J. Messerschmidt, definiując maskulinizm jako wzorzec podkreślający władzę, kontrolę, rywalizujący indywidualizm, niezależność, agresywność i gotowość do przemocy. Mężczyźni w jego przekonaniu używają najprostszych dostęp-

<sup>34</sup> A. Gajewska, *Reprodukowanie...*, s. 161.

<sup>35</sup> J. Gilligan, *Wstyd i przemoc. Refleksje nad śmiertelną epidemią*, Poznań 2001, s. 87–98.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 144–147.

<sup>37</sup> D.D. Gilmore, *Mizoginia, czyli męska choroba*, Kraków 2003, s. 294–310.

nych lub wyuczonych środków do potwierdzenia tak rozumianej płciowości, pokazania jacy są mężczyźni. Męskość ambiwalentna, uległa (np. homoseksualizm, androgeniczność, pacyfizm, weganizm, przynależność do subkultur punkowych) podlega represjonowaniu i dyskredytacji. Jeżeli innego rodzaju środki osiągania męskości nie są dostępne, przestępczość i przemoc mogą stanowić narzędzia manifestacji płciowości – jako spełniające oczekiwania i wymagania innych powiązane z danym zachowaniem. Podobnie niepowodzenia zawodowe lub lęk przed kobiecością w sobie może prowadzić do odreagowywania napięcia na członkach rodziny, nad którymi mężczyzna taki posiada władzę i których sobie podporządkowuje<sup>38</sup>.

## Zakończenie

Podsumowując przedstawione tu teorie należałoby wskazać na kilka ugruntowanych już w nauce zależności. W pierwszej kolejności, zauważalne jest, że statystyczna, ale także stereotypowa dominacja mężczyzn jako sprawców przemocy w rodzinie i poza rodziną jest pochodną patriarchalnej struktury społecznej promującej maskulinizm, jako pewien zespół cech, określających w sposób autorytatywny role płciowe, w jakich mężczyźni mogą występować. Warto przy tym pamiętać, że samo istnienie ról płciowych nie jest złe samo w sobie, może być jednak źle wykorzystywane. W tym sensie koncept ról płciowych miałby służyć uzasadnieniu męskiej władzy i dominacji, a zatem również usprawiedliwianiu przemocy i zestawu racjonalizacji braku odpowiedzialności mężczyzn za dokonywane czyny. Inną istotną obserwacją są widoczne przemiany społeczne, które naruszają wzorzec patriarchalny w jego dotychczasowym kształcie.

We współczesnym świecie zaczynają się zacierać różnice między rolami płciowymi przypisanymi pojedynczym jednostkom. Zasadniczy problem polega na tym, że częstokroć, zgodnie z regułami męskiej dominacji dochodzi do maskulinizacji płci żeńskiej. Kobiecość w obszarze problematyki przemocy jest zatem wypierana przez męskość. I tak, zgodnie z obowiązującym wzorcem patriarchalnym, od kobiet u władzy lub na wysokich stanowiskach gospodarczych wymaga się cech typowo męskich, podczas, gdy ekspresja ich kobiecości przyniosłaby dużo lepsze efekty w wymiarze długofalowym oraz prowadziłyby do zrównoważonego rozwoju i wygaszania konfliktów. Większa obecność kobiet, reprezentujących kobiece wartości w życiu wspólnot pozwoliłaby zatem przewartościować systemy społeczne z rywalizacyjnych i agresywnych, na kooperacyjne i opiekuńcze, a zatem z niską podażą przemocy<sup>39</sup>.

Przeciwdziałanie przemocy wymaga odwrócenia opisanego wyżej procesu i demaskulinizacji kultury. Polegać by to mogło na przekształceniu wzorców męskości, tak aby była ona mniej rywalizacyjna, mniej dominująca, a bardziej opiekuńcza i uczuciowa, a nadto niezawierająca kwintesencji honoru w sile. Należy zatem „ukobiecić” mężczyznę, a kobiety dopuścić do sprawowania wiodących ról społecznych w oderwaniu od wzorców męskiej dominacji. Nie

<sup>38</sup> J.W. Messerschmidt, *op. cit.*, s. 82.

<sup>39</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 310–311.

sposób tego osiągnąć bez rugowania wzorców patriarchalnych tak z systemu prawa, jak i podstaw programowych i rzeczywistości systemu edukacji.

Najistotniejszym zadaniem w zakresie kulturowych podstaw funkcjonowania rodziny oraz możliwości pojawienia się w jej ramach przemocy jest przekształcanie głęboko zakorzenionej opozycyjności płci oraz tradycyjnego rozkładu ról społecznych w rodzinie. Tego rodzaju skruszenie patriarchalnego wzorca męskości pozwoli być może przeciwdziałać opieraniu stosunków rodzinnych na dominacji, pozwoli też mężczyznom doświadczonym przemocą zaakceptować rolę ofiar przemocy i aktywnie szukać pomocy. Do innych pozytywnych efektów proponowanych tu przekształceń zaliczyć będzie można również redukcję mizoginii. Wymagać to będzie jednak działań o charakterze przełomowym, angażującym mężczyzn we wczesną opiekę nad dziećmi, wychowywania dzieci w środowisku zacierającym różnice płciowe (wspólne zajęcia i zabawy), w atmosferze deseksualizacji płciowości w relacjach pozaintymnych (wspólne łazienki, bursy)<sup>40</sup>.

W podsumowaniu, odpowiadając na pytanie postawione w tytule artykułu należy stwierdzić, że rzeczywistość przemocy w rodzinie wspiera wykształcony stereotyp, co nie zmienia w żadnym razie faktu, iż przemoc mężczyzn względem kobiet, kobiet względem mężczyzn oraz dorosłych względem dzieci wynika bezpośrednio z kulturowych wzorców męskiej dominacji i hołdowania „męskim wartościom” wpisującym się we wzorzec maskulinistyczny. Stąd też tak istotne są wysiłki edukacyjne i polityczne zmierzające do osłabienia męskiej dominacji.

---

<sup>40</sup> D.D. Gilmore, *op. cit.*, s. 307–308.